

HALINA SOŁTYS

ur. 1926; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, droga do szkoły, spacer

Spacer po Lublinie

Raz przyprowadziłam do domu takiego psa wielkiego jak cielę, to z Góry Świętego Bernarda. Dawałam mu bułkę i on szedł za mną. Jeszcze na Szpitalnej mieszkaliśmy i po tych schodkach – bo to schodki takie były do tego naszego pokoiku – człap, człap. Mama otwiera drzwi, a tu cielę takie za mną. Mówi: „Coś ty tu cielę przyprowadziła?” A ja mówię: „Bo on jadł bułkę, ja mu dawałam. Weźmiemy go?”, mama: „Gdzie? On się tu nie zmieści!” No i wyprowadziła go na ulicę, on widocznie czyjś był. Jak ja tam szłam, to ja nie pamiętam. Z początku to i babcia mnie odprowadzała [do szkoły] i mama czasem, jak miała wolne. Później sama wracałam do domu, może już byłam jakaś taka samodzielna.

Na piechotę się chodziło do szkoły. Przecież na Podwal to niedaleko. Nawet jak później pracowałam, na tej Żelaznej, w budownictwie, a mieszkałam na Starym Mieście, to na piechotę chodziłam. Choć mieliśmy właściwie samochody, robotników zwozili, tak że były punkty, że można było wsiąść do samochodu. Ale wolałam iść na piechotę, bo później w księgowości się siedziało plackiem, to trzeba było trochę ruchu.

Data i miejsce nagrania	2012-04-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"